

Non omnis moriar

Od dawna mam dylemat, czym jest ta formuła, stworzona przez Horacego? Prawdą? Może fałszem? Nie wiem. Mam wiele wątpliwości. Nie całkiem umrzesz. Czyli coś pozostanie. Co? Zakon Różokrzyżowców głosi teorię o istnieniu czegoś w rodzaju duszy powszechnej, na którą składają się dusze jednostkowe. Świat dąży do ciągłego doskonalenia się. Doskonaląc nasze dusze powodujemy doskonalenie duszy powszechnej, co w konsekwencji sprawia, że świat staje się coraz lepszy. I na odwrót. Im więcej w nas ciemności, tym dusza powszechna jest bardziej zdominowana przez zło. Koniec świata będzie wtedy, gdy dusza powszechna osiągnie doskonałość dobra. Nie będzie już potrzeby istnienia poza rajem. Wrócimy do źródła, czyli dołączymy tym światem do Edenu. Możliwy jest jednak także zły koniec. Jeśli dusza powszechna osiągnie ogromny poziom zła. Gdy nie będzie ani jednego sprawiedliwego wśród ludzi, to nastąpi czas zmiecenia tego świata z powierzchni. Mamy nieustającą szansę poprawy.

Wierzący w reinkarnację twierdzą, że wracamy tu kilkadziesiąt milionów razy jako minerały, rośliny, zwierzęta i wreszcie jako ludzie. Wracamy by osiągnąć doskonałość indywidualną i doskonalić duszę powszechną.

Wracamy. Moja mama przeżyła śmierć kliniczną. Opowiadała o tym jak leciała długim, ciasnym korytarzem wypełnionym ostrymi strukturami. Nie pozwoliły jej na odejście. Musiała zawrócić. Patrzyła później już inaczej na świat.

Jednocześnie, po takim doświadczeniu, świat wydaje się piękniejszy i sprawy tego świata ... mniej ważne. Liczy się dobro. Na pewno nie materia. Czym jest materia? Dalajlama Tenzin Djaco w swoich publikacjach stwierdza wielokrotnie, że materia jest złudzeniem. To, co nas otacza, tak naprawdę jest fikcją. A może być nawet wodzeniem na pokuszenie. Najprostszym sposobem wodzenia na pokuszenie jest to, które odbywa się za pomocą chciwości. Chciwość właściwie leży u źródeł wszelkiego zła. Jest tyle zła, ile odmian chciwości.

Nie cały umrzesz. Świat podobno składa się z fał. Fałe wibrują dając życie. Żyje wszystko. We wszystkim jest ta sama energia stworzona przez Boga. I kamieniu, i w człowieku, i w powietrzu. Muzułmanie wierzą w istnienie Białej Perły, która jest rozumem świata – wychodzi z niej przenikające wszystko światło życia i mądrości. Gdy używamy materii w sposób dobry, dobre wibracje stają się częścią przedmiotów, budynków, świata. Rolnik z miłością i modlitwą uprawiający rolę sprawia, że ziemia pięknieje i daje dobre owoce, z których powstają dobre produkty. Jemy je ze smakiem i przenika nas cząstka miłości i pobożności rolnika. Gdy bierzemy nóż służący do krajania chleba i wbijamy go komuś w plecy, to zło zagnieżdża się w materii tworzącej nóż. Pamięć zła pozostaje w cząstkach metalu i w rękojeści. Może to miał na myśli Horacy pisząc „Non omnis moriar”?

Posypując głowy popiołem powstałym po

spaleniu palm z niedzieli palmowej, słyszymy, że powstałszy z popiołu i w popiół się obrócimy. Symbolizuje to kruchość ludzkiego życia i to, że na ziemi jesteśmy tylko po to, by wrócić do Boga. Ale pozostają tutaj nasze czyny zamknięte w widzialnych przedmiotach, budynkach, w ziemi, którą czynimy sobie poddaną (w sposób dobry lub zły) i pozostają wibracje – pamięć naszych złych i dobrych czynów zaklęta we wszystkim, z czym się stykaliśmy. Nie na darmo Adam Mickiewicz napisał „Zawsze i wszędzie będę ja przy tobie, bom wszędzie cząstkę mej duszy zostawił”. Nie na darmo niektóre religie wierzą w karmę. W kolejnym życiu korzystamy z dobra i zła z poprzednich żywotów. Chrześcijanie wierzą, że po jednorazowym życiu jesteśmy rozliczani z dobra i zła. I trafiamy tam, gdzie na to zasłużymy, przy czym katolicy wierzą dodatkowo w czyściec i świętych obcowanie, które polega na tym, że modląc się za zmarłych możemy pomóc im wyjść z czyścica do nieba, lub z piekła do czyścica, ale zmarli mogą także nam pomóc w ziemskim bytowaniu. Sąd Ostateczny występował w wierzeniach starożytnych Egipcjan, występował w judaizmie, u chrześcijan i muzułmanów.

Posypując głowy popiołem symbolicznie oddajemy cześć faktowi nietrwałości tego świata. Niestety – często to pusty gest. Bezmyślny rytuał, po którym pograżamy się w dalszym zdobywaniu i gromadzeniu materii. Zapominamy, że na świecie jest wszystkiego tyle, ile jest. Jeśli jeden zagarnie dla siebie część, która należy do wszystkich, to innym po prostu może zabraknąć. Oczywiście są szlachetne sposoby zagarniania, np. uczciwe kolekcjonerstwo, które naprawdę ocala coś dla wszystkich i w konsekwencji może służyć wielu. Uczciwe. Nieuczciwe jest złem, kradzieżą, odzianiem innych ze wspólnego dobra.

Mówi się, że historia jest nauczycielką życia. Mówi się także, że historia uczy, że nic nie jest wieczne. Wszystko się zmienia. Ale ktoś zwraca na to uwagę? Wciąż wpadamy w te same pułapki. Banalne pułapki. Chciwości, nienawiści, żądzy i wielu innych.

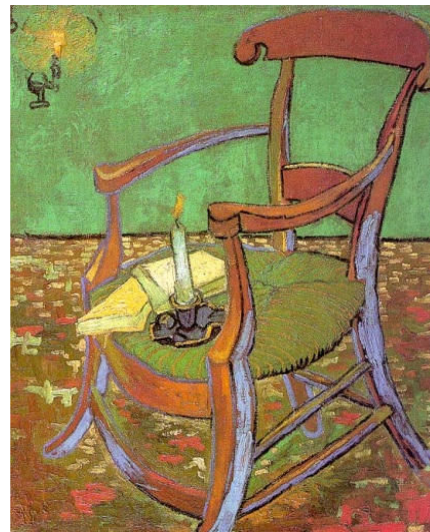
Zakończę Koheletem, który zapisał swoje słynne credo: „Vanitas vanitatum, et omnia vanitas” – „marność nad marnościami i wszystko marność”. Marność. Niczego stąd nie zabieramy, poza bilansem dobra i zła, którego jesteśmy autorami. Pozostaje po nas natomiast zaklęte w magicznych drzeniach cząstek świata zło i dobro, którego przecież byliśmy za życia twórcami. Pozostaje i stwarza świat w każdej chwili od nowa takim, jakim go pozostawiamy ze wspomnieniami naszych czynów.

W takim sensie wszystko jest marnością, bo wszystko przemija, ale nie cały umrzesz, bo pozostawiamy po sobie, to ... co pozostawiamy. I z czego będą korzystać następne pokolenia. Najgorszym typem człowieka jest postać żyjąca według fałszywej tezy: „Po mnie choćby potop”. I tu już nie trzeba żadnego komentarza, bo taka „filozofia” to marność sama w sobie.

MIROSLAW PISARKIEWICZ



Magdalena Węrzynowicz-Plichta



Van Gogh, „Krzeseł Gauguina z książkami i świecą”

Nieznamoma

jeśli drogą dedukcji można wykryć mordercę bezbłędnie w działaniu sprawdzić charakter gustu po ubiorze i samochodzie to czego można się dowiedzieć snując gawędę o sprzęcie

namalowanym na bakier

czy że to krzesło kostropate źle świadczy o właścicielu czy raczej o malarzu że rękę miał niepewną pod wpływem alkoholu jak innych wielu

czy to że na nim leży jakiś wywłoczek zielony a nie jest obite tapicerką zakardową z deseniem ma istotnie znaczenie dla którejś strony

ten którego krzesło do natury martwej pozować się waży wybiegł gdzieś nie gasząc świecy roztrzępaniec książki porzucił w nieładzie choć sam jest malarzem

i nie dowiemy się nigdy czy pośpiech był wskazany może w lekturze pograżony spóźniłby się na schadzke